

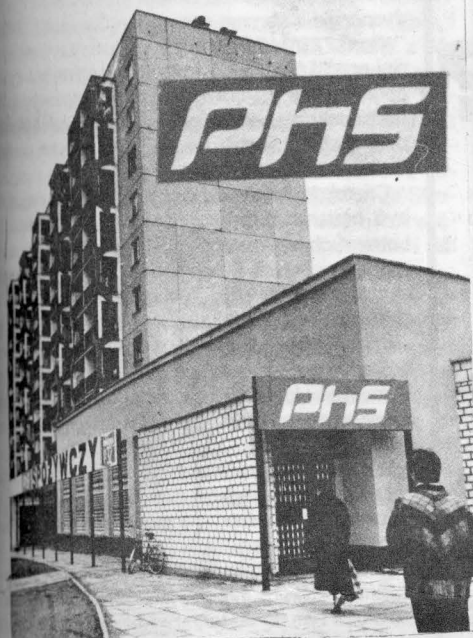
TYGODNIK SUWAŃSKI

Nr 16 (27)

Suwańki 18 kwietnia 1991

Rok II

Cena 600 zł



Fot. R. Łysionek

tyzować! Suwański Oddział Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego przekazał rozkaz swoim hurtownikom na terenie województwa. Załogi z Pisz, Giżycka, Augustowa i Suwałk miały do wyboru: założyć spółkę pracowniczą lub jednoosobową spółkę z udziałem skarbu państwa. Należało wybrać taką drogę, która nie skończyłaby się za pierwszym trudniejszym zakretem.

Pod koniec lutego br. swoje "prywatyzacyjne" zebranie miała załoga hurtowni w Suwałkach. Komitet Zakładowy "S" oraz połowa Rady Pracowniczej od początku forsowały spółkę pracowniczą. Irena Rosowska, dyrektorka, optowała za udziałem skarbu państwa. Nie zdołała widocznie przekonać ludzi, ponieważ deklaracje o przystąpieniu do spółki pracowniczej podpisało ponad 50 % załogi, liczącej ogółem 174 osoby. Lista powędrowała do Ministerstwa Rynku Wewnętrznego oraz do warszawskiej dyrekcji PHS, a tam przypieczętowano legalność spółki.

- Ludzie podpisali, ponieważ w nagłówku widniało zapewnienie pracy dla każdego - mówi dziś I. Rosowska.

- To nieuczciwy chwyt, szczególnie, że ten zwrot w dziwny sposób ulotnił się z listy po zawieszeniu jej do Warszawy.

- Zapewnialiśmy pracę, ale nie przyrzekaliśmy stanowisk - broni się Stanisław Petelski, przewodniczący zakładowej "S", unikając jednak odpowiedzi na pyta-

PRYWATYZACJA CZY PRYWATA?

Załoga suwańskiego PHS-u jest dziś skutecznie skłócona i zdeorientowana. Spór merytoryczny o wybór najlepszego wariantu prywatyzacji, ni stąd ni z owąd zamienił się w zwykłą pyskówkę, w której silne argumenty zastąpiły jeszcze silniejsze emocje.

Polecenie z warszawskiej dyrekcji brzmiało - prywa-

nie, czy lista jest z nagłówkiem czy bez. Dużo swobodniej i z ogromnym optymizmem przewodniczący opowiada o korzyściach płynących ze spółki.

- Skończymy z popiwkiem, wprowadzimy podział zysku, załoga będzie miała wpływ na wszystkie poczynania nowego prezesa - przekonuje. - Teraz pani dyrektor złośliwie opóźnia prywatyzację i robi ludziom wodę z mózgu, żeby chronić własny stołek.

Dokończenie na str. 2

COŚ TU NIE GRA

Tradycyjnie już po zimie nadchodzi wiosna, a z nią czas generalnych porządków. Nie przypadkowo więc zajrzeliśmy do ZAKŁADU USŁUG KOMUNALNYCH zajmującego się miejską zielenią.

Naszym zadaniem, informuje Kierownik Zakładu - RYSZARD MAJEWSKI, jest min. opieka nad trawnikami przy ul. Kościuszki, parkami im. Konstytucji 3 Maja i na Pl. M. Konopnickiej oraz terenami "Arkadii" nad Czarną Hańczą. Uporaliśmy się z pozostałościami po zimie, ale pracować można na okrągło. Sprzątaniem zajmuje się bowiem zaledwie trzech pracowników.

Kierownik R. Majewski ma 3 ludzi (nie licząc szklar- ni, a w Rejonowym Biurze Pracy zarejestrowanych

MAŁO ZA GASZENIE

str. 2

jest kilka tysięcy bezrobotnych. Coś tu nie gra. Podobne wątpliwości miał również mój rozmówca. W połowie marca wybrał się więc do "pośredniaka" i złożył zamówienie na ośmiu pracowników sezonowych. Obiecali, że skierują. Do 10 kwietnia nikt się nie zgłosił. Albo tak kierują, albo tak idą.

(jm)

ŚMIERĆ Z WYKRWAWIENIA

W nocy z 11 na 12 kwietnia br. dokonano zabójstwa na 40-letnim mężczyźnie, mieszkańcu ul. Waryńskiego w Suwałkach.

Zabójstwa, najprawdopodobniej dopuścili się towarzysze wspólnej alkoholowej libacji, a narzędziem zbrodni była tzw. "rózyczka" czyli obita butelka po wódce. Mężczyzna umarł z wykrwawienia.

Sprawców nie ustalono.

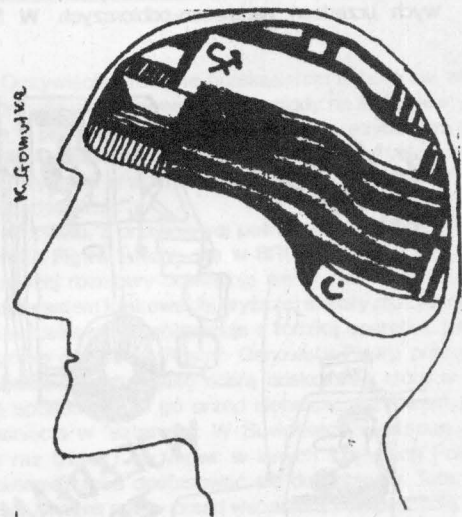
(aj)

PO PASZPORT NADAL NA SPORTOWĄ

Od poniedziałku, 8 kwietnia sprawy związane z wydawaniem paszportów przejęli wojewodowie, a w ich imieniu Wydziały Spraw Społecznych UW. Zlikwidowano funkcjonujące przy Policji wydziały paszportów.

Siedziba Biura Paszportowego w Suwałkach nadal mieści się przy ulicy Sportowej. Nie muszą udawać się tam osoby, które posiadają "stare" paszporty. Dotychczas wydane dokumenty, zachowują ważność do upływu określonych w nich terminów. Owiedzić biuro powinni ci, których paszporty straciły ważność oraz ci, którzy do tej pory takiego dokumentu nie mieli.

Paszporty będą wydawane z 10-letnim okresem ważności i prawem do wielokrotnego przekraczania granicy. Opłata wynosi w sumie 304 tysiące zł (dotychczas trzeba było płacić 39 tys. za każdy rok ważności).



K. Gowin

Biuro Paszportowe przy Sportowej czynne jest w PONIEDZIAŁKI (w godz. 10-17), WTORKI i PIĄTKI (8.15-14). Szełowa biura, p. KRYSZYNA KRUPIN-SKA PRZYJMUJE INTERESANTÓW W PONIEDZIAŁKI (10-17) i CZWARTKI (9-12).

Dokończenie ze str. 1

- To śmieszne, nie boję się o utratę stołka. Przecież jeszcze nie tak dawno właśnie związki zawodowe przychodziły mnie prosić, abym objęła to stanowisko - dziwi się I. Rosowska.

- A zdania na temat prywatyzacji nie zmienię. Dobrze znam kondycję przedsiębiorstwa i przy tych - nie oszukujmy się - niezbyt wysokich wskaźnikach rentowności, spółka licząca 170 osób nie ma żadnych szans. Co innego w Giżycku. Gdybym tam pracowała, pierwsza podpisałabym akces.

Rozgrywki wciąż trwają. Zwolennicy spółki pracowniczej bojkotują kolejne zebrania załogi, twardo stojąc na stanowisku, że ich spółka jest legalna. Zgłosili wotum nieufności wobec I. Rosowskiej, o którym zainteresowana dowiedziała się od dziennikarza. Na dyrektorskim stołku widzą Marka Matusiewicza, zastępcę pani dyrektora, którego aktywność i załoga jeszcze nie tak dawno za nic w świecie nie chciała obsadzić na stanowisku zastępcy. Cóż, czasy się zmieniają.

- Najgorzej na tych sporach wychodzi załoga - twierdzi Agafia Iwanow, zastępca kierownika sklepu przy ul. Kowalskiego. - Dział zakupów, zamiast dbać o

PRYWATYZACJA CZY PRYWATA?

- Sianie zamętu wśród załogi i przeciąganie nawiązań na swoją stronę, to robota zasiedziały w zakładzie komuchów - nie daje za wygraną S. Petelski, choć przyznaje, że dyrektorka faktycznie do partii nie należała. - Ale jest tu dużo takich, którzy rzucili legitymacje dawno po Rakowskim - uśmiecha się z przekąsem.

interes PHS-u, wdaje się w zakulisowe gierki. Jak tak dalej pójdzie, nie będzie czego prywatyzować. Samo się rozleci, spokojna głowa.

(gram)

MAŁO ZA GASZENIE

9 kwietnia w Suwałkach odbyła się akcja protestacyjna straży pożarnej. Po ulicach miasta jeździły wozy strażackie, a z megafonów płynęły postulaty dotyczące polepszenia warunków pracy i płacy strażaków. Akcja trwała do godz. 19 a swoim zasięgiem objęła całe województwo suwalskie.

(aj)

CB - MODA

CB radio-to nowy, ostatnio rozpowszechniony sposób bezprzewodowej łączności za pomocą miniaturowych urządzeń nadawczo-odbiorczych. W Suwał-

kach jest już zarejestrowanych 70 CB radio. Najchętniej kupują je taksówkarze, którym niezbędne jest połączenie się z kolegą. Zasięg takiego "cacka" - 30 do 40 km, a koszt zakupu niewielki, w granicach miliona złotych, a montaż urządzenia w samochodzie wraz z zarejestrowaniem radia wynosi 100 tys.

Użytkownik CB radio powinien pamiętać o zgłoszeniu urządzenia w najbliższym inspektoracie Państwowej Agencji Radiowej. Radio musi być wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem. Nie można gwizdać, śpiewać oraz należy zachować "kulturę słowa" w eterze. Każdy użytkownik posiada własny kod nadawczy, który odróżnia go od innych. Urządzenie nie może przekraczać określonej mocy np. największe 10 wataw mogą posiadać osoby posiadające uprawnienia ratownika drogowego. Stosowanie tzw. "dopalarek" czyli urządzeń powiększających moc nadajników jest zabronione, a w przypadku wykrycia takiego radia grozi kolegium i wysoka grzywna.

Wielu mieszkańców Suwałk skarży się, iż CB radio zakłóca odbiór radiowy i telewizyjny. To niestety prawda, ponieważ odbiorniki RTV produkcji krajowej nie mają odpowiednich urządzeń tłumiących. Niezbędne jest zastosowanie specjalnych filtrów antyzakłóceńowych.

(a.)



KOMUNIKAT

Prezydent Suwałk informuje, że od dnia 22 kwietnia 1991 będą prowadzone systematyczne działania mające na celu rządowanie miasta. Działania te obejmować będą sprzątanie terenów zielonych, placów zabaw, chodników i ciągów pieszych w osiedlach.

Uwaga!

Po 22 kwietnia br. wszystkie pojazdy parkowane w miejscach niedozwolonych będą usuwane na koszt właścicieli.

Wobec właścicieli posesji, którzy nie uporządkują ulic do osiedlenia, również zastosuje się kary pieniężne.



Suwalski Areoklub istnieje już od 1981 roku i dysponuje czterema samolotami: "Gawron", "Włga", "Zlin-42" oraz dziewięcioma szybowcami. Liczba członków klubu wynosi 40. Klub prowadzi również sekcję spadochronową, lecz obecnie nie ma instruktora oraz odpowiedniego sprzętu.

Chętni do zdobycia licencji pilota muszą przejść badania lekarskie w Głównym Ośrodku Lotniczym we Wrocławiu, a następnie odbyć kurs pilotów. Nawet z pobieżnych obserwacji wynika, że sporo młodych ludzi "odpada" po badaniach ze względu na wady kręgosłupa.

Do tej pory 40 osób uzyskało licencje pilotów. Koszt szkolenia wynosi 100 tys. zł. Uczniowie ulgowo płacą tylko pół miliona zł. Uzyskanie licencji pilota samolotowego kosztuje 100 tys. zł.

W suwalskim areoklubie nie zanotowano jeszcze ani wypadków lotniczych. W klubie jest 44 areoklubów w województwie, zajmujących 29 miejsc.

Obsługa jest nieliczna. Sześć techników, trzech mechaników, trzech pilotów zawodowych oraz księgowa. Instruktorzy pracują społecznie. Dyrektorem suwalskiego klubu jest GRZEGORZ KOCHANOWICZ. Liczy on, że kondycja finansowa instytucji nie pogorszy się. Płace pracowników etatowych zapewnione są na rok. Składki członkowskie pokryją koszty światła i telefonu. Resztę pieniędzy wypracować poprzez organizowanie lotów nad Suwalszczyzną.

Działalność areoklubu zawsze wspiera państwo. Suwalscy piloci są częścią sponsorów, którym oferują rekonesansy nad Suwalszczyzną oraz usługi transportowe.

- Likwidacja suwalskiego areoklubu byłaby stratą - twierdzi dyr. G. Kochanowicz. - Prowadzi kontakt miejskiej młodzieży z lotnictwem.

KULTURA

TRADYCJA JESZCZE SIĘ TLI...

7 zespołów ludowych z terenu województwa przybyło do Suwałk w niedzielę 7 kwietnia na doroczny przegląd ludowych zespołów artystycznych. Impreza odbyła się po raz czternasty. Dotychczas organizowano ją w Węgorzewie. Programy przedstawiające zwyczaje i obrzędy Wielkiego Postu i Świąt Wielkanocnych oceniało jury w składzie: p.p. TERESA NEMERE i EWA ARSYŃSKA z Muzeum Etnograficznego w Toruniu oraz p. MIREK NALASKOWSKI z WDK w Suwałkach. I miejsce (nagroda - 500 tys. zł) zajął "MODRY LEN" z Nowinki za "Chodzenie z Allelują". II miejsce i 400 tys. zł przypadło zespołowi "JEZIORANKI" z Wiżaj, który zaprezentował "Chodzenie z Ewangelią". III miejsce - "MŁODE POGRANICZE" z Szypliszka za "Nabożeństwo Majowe" i zespół dziecięcy "Marzanki" z Nowej Wsi Etckiej, który przedstawił zwyczaj wielkanocny i powitanie wiosny. "KAPELA RACISÓW" z Jasionowa, "PACYNKI" z Raczek i "JARZĘBINA" ze Stradun otrzymały wyróżnienia. Wszystkim zespołom wręczono oprócz nagród kasety video z nagraniami ich występów.

Anonsowana od paru tygodni wielkim plakatem impreza nie wywołała - jak wiele innych - specjalnego zainteresowania wśród mieszkańców naszego miasta. Szkoda, bo w końcu artyści prezentowali się prawie wyłącznie przed swymi konkurentami, a zarówno śpiewy, stroje, jak i rekwizyty były starannie przygotowane, bo jury zwracało uwagę na autentyczność prezentowanych obrzędów. Tylko jeden zespół zademonstro-

wał kostkę twarogu prosto ze sklepu, poza tym był prawdziwy wiejski chleb, kiełbasy i szynki... Zbyt mało osób słyszało wzruszającą orację p. Racisa, który opowiadając o wielu zwyczajach wielkanocnych na Suwalszczyźnie dodawał: "to pozostało tylko w naszym domu". "Ta tradycja jeszcze się tli - przekonawał - trzeba ją tylko rozpałić".

Przeгляд zespołów artystycznych był też okazją do podsumowania wystawy pt. "Plastyka Obrzędowa", którą od Niedzieli Palmowej w Galerii WDK obejrzało sporo suwałczan. Prace 98 uczestników oceniano w 10 kategoriach. Były to różne rodzaje pisanek, palmy wielkanocne, pająki, sztuczne kwiaty, ozdoby wnętrza, pieczywo i rekwizyty obrzędowe. Największym zainteresowaniem zwiedzających cieszyły się pisanki, płaskorzeźba "Ostatnia Wieczerza" wykonana przez Marka Kiedyka z Olecka, którą uhonorowano nagrodą specjalną i palmy wileńskie z Lubowa na Litwie. Komisja konkursowa w składzie: B.Grażewicz-Chludziska, D.Micińska-Szulkowska, H.Gorlewska i J.Błaszczak Jurkonis miała sporo kłopotów z wybraniem najpiękniejszych palm i pisanek. Ostatecznie 4 mln. zł rozdzielono przyznając 63 nagrody po 80 tys. i 60 tys. zł oraz nagrodę specjalną w wysokości 100 tys. zł. Wśród nagrodzonych znalazła się tylko jedna mieszkanka Suwałk - p. Wanda Ostrowska, która zaprezentowała wykonaną przez siebie sztuczne kwiaty i ozdoby wnętrza.

(bg)

kto jest kim W SUWAŁKACH



MAREK GIEDROJĆ - urodzony w Suwałkach. Szkołę podstawową i średnią ukończył w rodzinnym mieście, a studia na wydziale Mechanicznym Politechniki Białostockiej. Po ich ukończeniu rozpoczął pracę w FSM w Bielsku Białej. Potem wrócił do rodzinnych Suwałk, gdzie podjął pracę w Państwowym Ośrodku Maszynowym. Od 1984 r. w PGKIM. Najpierw jako zastępca dyrektora, później jako dyrektor (od marca 1986 r.).

Pan Marek dwukrotnie zwyciężył konkurs na dyrektora PGKIM. Jest absolutnym zwolennikiem prywatyzacji. Oczywiście, na zdrowych zasadach.

Żona - Elżbieta, pracownica Urzędu Miasta. Dwie córki: Monika - 14 lat i Kamila - 13 lat. Mieszkają w spółdzielczym M-4 na Osiedlu Kolejowym. Jeżdżą Fiatem 125p.

Pasje pana Marka to kontakt z naturą i turystyka. Wprawdzie ciągle brakuje mu czasu, ale najchętniej czyta literaturę współczesną, szczególnie książki z serii KIK. Ulubiona potrawa to kurczak z różną.

Ks. ZENON JAKUBOSZCZAK - proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Miłosierdzia. Pochodzi z Poznańskiego. Do Zgromadzenia Salezjańskiego (SDB) wstąpił w wieku 19 lat, po odbyciu nowicjatu, studiach filozoficznych w Kutnie, praktyce pedagogicznej i studiach teologicznych w Łądzie przyjął w 1966 r. święcenia kapłańskie. Następnie kontynuował studia w Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego i w ATK. Pracował w wielu ośrodkach salezjańskich, a funkcje, jakie w nich pełnił wynikały ze specyfiki Zgromadzenia. Był m.in. przez 4 lata odpowiedzialny za grupę chłopców przygotowujących się do wstąpienia do zakonu, przez 5 lat pracował w Lutomerzu jako przełożony młodych zakonników, którzy uczyli się w szkole średniej, by w przyszłości podjąć studia umożliwiające święcenia kapłańskie. W kilku ośrodkach był odpowiedzialny za ważne prace budowlane, a że zajęło mu to w sumie 15 lat, na pytanie o zainteresowania prywatne odpowiada: "liczę cegły...". Na zapoznanie się z nowymi pozycjami literatury pięknej zostaje mu niewiele czasu bo, w wyniku selekcji sięga najczęściej po pozycje, które pozwalają lepiej przygotować się do kazań lub spowiedzi. Jest autorem książki pt. "Uśmiech słonecznej Zambii", w której zawarł swe spostrzeżenia i refleksje z pobytu w tym kraju.

CO CZYTAMY?

**Życie Warszawy - nieosiągalne
NIE i Skandale bez zwrotów
PLUS nie chce zmniejszyć nadziału
ŁAD - 6 egzemplarzy w Suwałkach**

Co czytamy? Jakże gazety należą do naszych ulubionych lektur? Czy to prawda, że nakłady gazet spadają na łeb na szyję, a ich ceny odstraszały czytelników? Wiele odpowiedzi na te pytania otrzymacie państwo z poniższej informacji, którą uzyskaliśmy od dwóch pań z suwalskiego kolportażu "Ruchu", p. Teresy Chatkowskiej i Agnieszki Życzkowskiej. Myślę, że będą to bardzo pouczające informacje.

Kioski Ruchu w Suwałkach otrzymują codziennie (są to oczywiście tylko wybrane tytuły):

- Życie Warszawy - 20 egz. praktycznie bez zwrotów
- Rzeczpospolita - 100 egz. około 20% zwrotów
- Słowo Powszechne - 14 egz. zwroty 7-8 szt. (!)
- Trybuna Ludu - 250 egz. około 160 szt. zwrotów
- Gazeta Wyborcza - 500 egz. zwroty w granicach 80, 90 szt.
- Sztandar Młodych - 12 egz. praktycznie bez zwrotów
- Gazeta Współczesna - 1386 egz. zwroty w granicach 200 szt. ale magazyn niedzielny - 9.200 szt. (zwroty 300)
- Kurier Podlaski - 380 egz. (zwroty 130) Reporter niedzielny - 4.500 szt. (zwroty 360)
- Kurier Poranny - 500 egz. (zwroty 130-160) wydanie niedzielne - 1.400 szt. (zwroty 250).
- Teraz już wiadomo, dlaczego w kioskach nie uświadczyłeś Życia Warszawy, ani Sztandaru Młodych.
- A teraz tygodniki:
- PLUS - 180 egz. ok. 80 szt. zwrotów
- Po prostu - 20 egz. połowa zwrotów
- ŁAD - 6 egz. (!)
- Przekrój - 138 egz. ok. 30 szt. zwrotów - Kobieta i Życie - 356 egz. ok. 10 szt. zwrotów
- Przyjaciółka - 1572 egz. 50 szt. zwrotów
- Tygodnik Powszechny - 30 egz. 5 szt. zwrotów

Dokończenie na str. 4



GENOWEFA PIGWA

wiosennym szturmem podbiła serca suwalskiej publiczności. Nowy Jork ma subtelnie uśmiechającą się Marilyn Monroe, francuski Luwr posiada tajemniczy uśmiech Momy Lisy, "Giocondą polskiego krajobrazu" bez wątpliwości została Genowefa Pigwa. Udowodniła to poprzez ponad godzinny program w sali Urzędu Wojewódzkiego. Pod urokiem padli zarówno mężczyźni jak i kobiety, zaś śmiech po raz nie wiadomo który, okazał się dobrą odtrutką na dość szarą rzeczywistość.

Kiedy po zakończonym spektaklu pytałem kilka osób o wrażenia, usłyszałem:

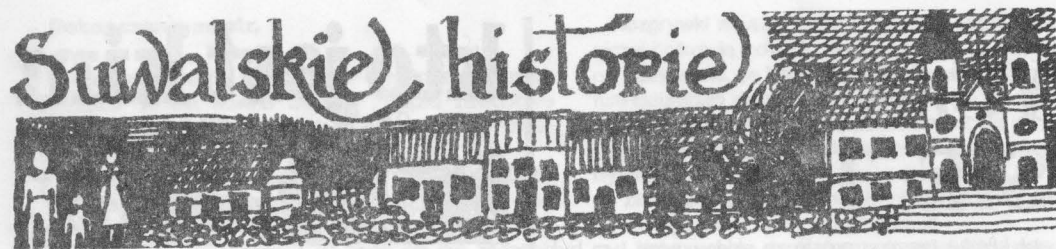
Gdyby Genowefa Pigwa w obecnej chwili zdecydowała się na kandydowanie do parlamentu, z pewnością wygrałaby z senatorem Wajdą i posłem Geremkiem....

Oczywiście słowa te przekazałem bohaterowi wieczoru... ale cóż Genowefa Pigwa nigdy na serio nie myślała o parlamencie, przecież już jest prezydentem republiki w Napięstkowie. Na ów zaszczytny urząd została wybrana w wolnych wyborach, a że była jedynym kandydatem...

W cywilu, z przebojowej pełnej werwy kobiety, Genowefa Pigwa zmienia się w BRONISŁAWA OPAŁKO. Z naszej rozmowy dowiaduję się, iż pan Opałko jest absolwentem krakowskiej wyższej szkoły muzycznej - filii w Kielcach. Współpracuje z łódzką operetką, pisze muzykę do filmów. Postać Genowefy Pigwy, pracę w kabarecie traktuje jako dobrą odkuszczenie, która w jakiś sposób chroni go przed niebezpieczeństwem popadnięcia w "sztampę". W Suwałkach występuje już po raz trzeci i jak mówi: w innych częściach Polski, czasami trzeba dostosować się do odbiorcy. Tutaj po prostu można grać - przed wspaniałą publicznością.

Chciałby, aby jego słowa nie zostały potraktowane jako proste, grzecznościowe frazesy.

Marek K. Sobczak.



Gdzie spał Napoleon?

Chodzi oczywiście o miejscowości, które miały zaszczyt gości noclegiem wielkiego cesarza. Lokalna, suwalska tradycja wiąże ten fakt ze wszystkimi większymi ośrodkami miejskimi. Tak więc Sejny, Suwałki i Augustów powinny posiadać domy, w których zatrzymał się Napoleon. Czas na wyjaśnienie tej sprawy.

Napoleon przebywał w naszym regionie tylko w czasie odwrotu z wyprawy na Rosję. Decyzję o opuszczeniu Wielkiej Armii podjął w Smorgoniach 5 grudnia 1812 r. Przybył tam wraz ze sztabem (był w nim gen. Ludwik Michał Pac, dziedzic Dowspudy i Raczek) o drugiej po południu, a o ósmej wieczorem rozpoczęła się szaleńcza podróż do Paryża. Cesarzowi towarzyszył książę Vicenzy, Armand A. L. de Caulaincourt oraz porucznik Stanisław Wąsowicz, tłumacz polowy. Podróżowali cesarską kareta i saniami. Oprócz utrudniającego jazdę śniegu i silnego wiatru, dokuczała 35-stopniowy mróz.

7 grudnia przed wieczorem dojeżdżano do Mariampola, gdzie cesarz był na obiedzie u Mikulicza i został w 150 napoleonodorów, poczem dalej ruszono w kierunku Sejn. 8 grudnia przed południem zatrzymano się na śniadaniu w Sejnach, wieczorem na obiedzie w Augustowie. Tu przyjmował cesarza Michał Czyż podprefekt powiatu dąbrowskiego. Po krótkiej drzemce, rano 9 grudnia ruszono dalej. Droga stawała się coraz

uciążliwsza z powodu wielkich zasp śnieżnych. Do Grajewo o godzinie dziesiątej przed południem dotarła już tylko kareta cesarska i sanie, dwa pozostałe powozy utknęły w drodze. Okazało się niepodobieństwem wlec się dalej po głębokim śniegu ciężką karocą cesarską. Na szczęście udało się Wąsowiczowi zdobyć wygodny powóz, umontowany na łyżwach. Ofiarował go Kajetan Wilczewski, brat Franciszka Wilczewskiego podprefekta powiatu biebrzańskiego. W starej poczcie w Grajewie cesarz zjadł skromne śniadanie. Do nowego ekwipażu wsiadli obecni z cesarzem Caulaincourt i Wąsowicz. Towarzyszyli w drodze do Szczuczyna podprefekci Czyż i Wilczewski oraz Kajetan Wilczewski. Porieważ nie było tu ani koni, ani karety na zmianę, Napoleon odkupił od Kajetana cały zaprzęg i kareta za 25 napoleonodorów (wg innego źródła za 1000 dukatów). Prawdopodobnie w tej karecie dotarł aż do Drezna. Wieczorem 9 grudnia na obiad i nocleg dojeżdżano do Łomży. Następnego dnia był już cesarz w Warszawie, a 18 grudnia o 23.20, po trzynastu dniach podróży w Paryżu. Tempo niesamowite, prawie 200 km dziennie.

Jak z powyższego wynika tylko Augustów gościł cesarza noclegiem. Pozostałe miasta niesłusznie przywłaszczają sobie ten zaszczyt.

Andrzej Matusiewicz

INFORMATO

Sklepy. Sobota (20.04) - w godz. 6 - 12: ul. Noniewiczza ("Stodoła"); w godz. 6 - 12:30: Nr 10 ul. waryńskiego; w godz. 7 - 14: Nr 3 ul. Sejnerska, Nr 11 ul. Polna, Nr 14 ul. rzec PKP, Nr 22 ul. Wigierska, Nr 37 ul. Andersa; w godz. 7 - 14: Nr 4 ul. Andersa, Nr 6 ul. tyńskiego, Nr 6 ul. Waryńskiego, Nr 12 ul. Chopina, Nr 18 ul. Reja, Nr 25 ul. Nowomiejska, ul. Buczka; w godz. 8 - 16: Nr 1 ("Jedynka") w godz. 9 - 15: Nr 30 ul. Noniewiczza. Niedziela (21.04) zapraszają - w godz. 7 - 14: Nr 3 ul. Sejnerska, Nr 7 ul. Pułaskiego, Nr 18: Nr 1 ("Jedynka"); w godz. 7 - 14: Nr 26 ul. Kowalskiego; w godz. 7 - 13: Nr 26 ul. Ciuszki; w godz. 7 - 11: Nr 4 ul. Andersa.

KINA:

"Bałtyk"

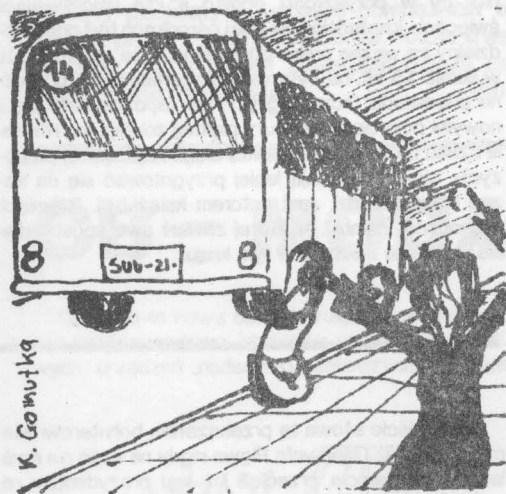
16 - 18.04 - "Randka z nieznaną" USA (15 l.)
17
19 - 24.04 - "Indiana Jones i ostatnia krucjata" (12 l.) godz. 16.45
25 - 28.04 - "Ślepa furia" USA (15 l.) godz. 17.00

SAT KLUB WDK

15 - 21.04 - "Wilczek" (kom.) b/o, "Plakietki nawcze" (wojenny) 12 l., "Zabójcza impreza" (thriller) 22 - 28.04 - "Wesele na zamku duchów" (kom. teatralna) 12 l., "1 Boy stworzył kobietę" (komedia) 12 l.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ

20.04 (sobota) godz. 15 Stadion przy ul. Włocławskiej 26. Wigry - Jagiellonia II Białystok. Dwie wcześniejsze spotkania juniorów w sobotę.



BEZ ŻYCZLIWOŚCI

- Życie i tak nie szczydzi kłopotów, po co więc jeszcze wzajemnie je uprzykrzać? - dzieli się swoimi refleksjami MARIA S. (nazwisko do wiadomości redakcji).

- Staram się - mówi - nigdy nie spóźnić na "mój" autobus. 8 kwietnia nieco się zagapiłam. Zdażyłam tylko dobiec do zamkniętych przed nosem drzwi. Kierowca "14" widział mnie bardzo dobrze, ale odjechał z wielkopańską miną. Na nic się zdały okrzyki i gestykulacje. Spóźniłam się do pracy. A wystarczyło tylko nacisnąć jeden guzik...

Wystarczyło. Zabrakło jednak odrobiny życzliwości, o której się tyle naokoło mówi. W życiu, nawet w najprostszyc sprawach, bywa różnie.

(jm)

SAMOCHODY i trzy karty

Coraz większą popularnością wśród suwalczan cieszy się giełda samochodowa organizowana każdej soboty na parkingu przy ul. gen. J. Dwernickiego (d. Marksa). Postanowiliśmy od czasu do czasu informować naszych Czytelników o tym, co piszczą w samochodowym biznesie.

Przede wszystkim suwalską giełdę cechuje totalny bałagan. Samochody wystawione na sprzedaż mieszają się z autami pozostawionymi na jednym w mieście parkingu strzeżonym. Właściciel parkingu oraz organizator giełdy - suwalski PGKIM powinien zrobić coś w tej kwestii.

Ale do rzeczy. W sobotę, 6 bm. parking dosłownie pękał w szwach. Oferowano ok. 80 pojazdów, z czego połowa to samochody zagraniczne, zachodnie i wschodnie. Rosjanie proponowali auta, za które już zapłacili cło i chcieliby dokonać w Polsce korzystnej transakcji. Największym zainteresowaniem cieszył się japoński terenowo-osobowy furgon "DAIMTSU" na radiowych numerach rejestracyjnych. Za prawie nowy (1990 r.) wóz o przebiegu 3900 km. Żądano 3800 dolarów, czyli dużo mniej niż za "ładę" czy "Poloneza".

Mimo sporego ruchu, nie zawarto aż tak wiele transakcji. Wydaje się, że zarówno sprzedający jak i potencjalni kupcy traktują suwalską giełdę jedynie sondażowo, właściwych zakupów dokonując na giełdzie w Białymstoku, gdzie co niedziela wystawianych jest ok. 3 tys. aut, a ceny wywoławcze nieco niższe.

Prawdziwą jednak atrakcją suwalskiej giełdy była gra w tzw. "3 karty". Stawka wyniosła 500 tys. złotych i momentami skakała do 3 milionów. Emocje sięgały zenitu. Zorganizowany z trzech, czterech mężczyzn karciany gang, nie narzekał na brak naiwnych. Niejednemu wraz z pieriędzmi skończył się sen o własnych "czterech kótkach". Pozostała jedynie nadzieja odegrania się w następną sobotę.

(rt)

CO CZYTAMY

Dokończenie ze str. 3

- Solidarność - 105 egz. około 50 szt. zwrotów
- Wprost - 50 egz. 5, 6 szt. zwrotów
- Spotkania - 70 egz. ok. 30 szt. zwrotów
- NIE - 500 egz. praktycznie bez zwrotów
- Skandale - 1400 egz. bez zwrotów

O te dwa ostatnie tytuły kioski bardzo żałują. Niestety, wydawcy nie chcą zwiększyć nakładów. Skandale nawet obcięty ostatnio swój "przyrost" do 300 sztuk.



K. Gomułka

Stały wzrost cen gazet nie wszystkim wychodzi na zdrowie. Widać to choćby po Tygodniku Politycznym, który jeszcze tak niedawno należał do najlepiej poszukiwanych gazet. Powoli lecz stopniowo również popłynęła w Przekrój, Kobieta i Życie. Przyjaciółkę, chociaż ciągle jeszcze te ulubione pisma dobrze się sprzedają. Resztę komentarzy zostawiamy Czytelnikom.

Suwalskie Parafie Matki Boskiej Miłosierdzia

Parafia rzymskokatolicka pw. Matki Boskiej Miłosierdzia istnieje oficjalnie od 24 maja 1988 r. Założyli ją księża Salezianie, którzy przybyli do Suwałk w 1981 r. i wzniesli tu swój dom zakonny. Stopniowo - zaczynając od katechizacji - rozszerzali zakres swej duszpasterskiej działalności, by w 1984 r. otrzymać prawa samodzielnego ośrodka duszpasterskiego, a następnie - parafii. Na jej terenie mieszka obecnie ok. 17 tys. katolików. Pracuje wśród nich 8 księży i 2 kleryków odbywających tzw. praktykę pedagogiczną, która jest jednym z etapów 9-letnich przygotowań do święceń kapłańskich. W 1990 r. ochrzczono 398 dzieci, 346 osób przyjęło Sakrament Bierzmowania, 630 dzieci przystąpiło do Komunii św., rozdano ok. 310 tys. Komunii św., pobłogosławiono 71 związków małżeńskich, a zmarło 76 parafian.

Nabożeństwa odbywają się od 9 lat w tymczasowej kaplicy, która nie jest w stanie pomieścić wszystkich uczestników. W ub. r. po raz pierwszy odprawiono Pasterkę w murach budowanego od 1985 r. kościoła (poprzednio odbywała się o godz. 22 i o 24).

Możliwe, że za rok przynajmniej niedzielne Msze św. będą się odbywały w prowizorycznych warunkach w wykończonej świątyni. Projekt arch. Andrzeja Szulca przewiduje zbudowanie 3 przeszklonych kaplic przylegających do głównego budynku. W podziemiu ma być sala teatralna, kaplica zakonna i pogrzebowa.

Poza typową działalnością duszpasterską i katechizacją, którą prowadzi 5 księży, salezianie podejmują i realizują zadania postawione przez założyciela ich Zgromadzenia - św. Jana Bosko. Swą troską otaczają głównie młodzież. Na terenie parafii działają 2 lata trzy drużyny ZHR, których harcówki znajdują się w domu katechetycznym. W 3 grupach wiekowych jest już 180 ministrantów. Salezjański system wychowania ma charakter zapobiegawczy - każe zajmować się młodymi, być z nimi, by pomóc im uniknąć błędów. W ramach oratorium, które traktuje się jako przedłużenie katechezy, trwa codziennie dyżur w godz. 15 - 20. W ciągu tygodnia w grupach rówieśników pod opieką duchownych spotyka się ok. 300 osób. Spędzają czas w sieni, sali ping-pongowej, przy bilardzie, na boisku. Chłopcy wychowują się wzajemnie, w sytuacjach konfliktowych proszeni są na indywidualne rozmowy, któ-

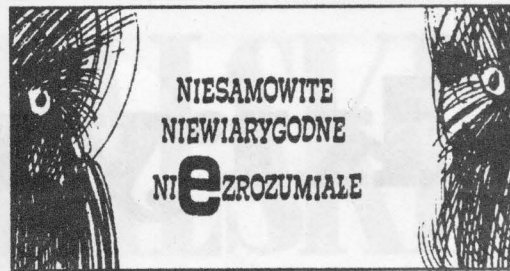
re dają lepszy efekt niż publiczne napiętnowanie. Księża opiekują się też grupami oazowymi, Wspólnotą Rodzin Kościoła Domowego, grupą charytatywną, grupą AA, odprawiają Msze św. i spowiadają w Domu Opieki Społecznej. Swoje urlopy spędzają jako duszpasterze obozów harcerskich, moderatorzy oaz, przewodnicy pielgrzymek. Duża grupa suwalczan bierze od lat udział w Pelgrzymce Warszawskiej w ramach międzynarodowej grupy salezjańskiej. Młodzież wyjeżdża na rekolacje do Czerwińska, organizowane są spływy kajakowe, rajdy rowerowe, obozy skautów.

Dom katechetyczny był zawsze gościnnie. Spotykają się tu liczne grupy o charakterze religijnym. Przez kilka lat (w okresie mniejszej dostępności techniki video) organizowane były projekcje filmów religijnych i bajek dla dzieci. Odbywały się tu spotkania klubu dyskusyjnego, wykłady z historii i języka polskiego, spotkania członków Towarzystwa Przyjaciół "Powściągliwości i Pracy". Dziś katechezy odbywają się w 6 salach. W kilku innych znajdzie prawdopodobnie tymczasową siedzibę liceum ogólnokształcące. Fakt, że suwalskie szkoły średnie nie są w stanie przyjąć wszystkich absolwentów szkół podstawowych, skłonił kuratora do próby zorganizowania liceum w wydzierzawionym lokalu. Wprawdzie liceum najłatwiej zorganizować, ale budynek jest tak nietypowy, że odpowiednie komisje jeszcze się ostatecznie nie wypowiedziały na temat jego przydatności dla potrzeb szkolnictwa.

Ostatnio księża salezianie rozpoczęli starania o zorganizowanie pieszej pielgrzymki do Wilna. Wojewoda suwalski przekazał właśnie głównemu organizatorowi - ks. Leszkowi - wiadomość o zgodzie władz litewskich. Sprawy transportu i żywienia prawdopodobnie zajmuje się wojsko. Aby wyruszyć w lipcu, sprawy organizacyjne należy załatwić jeszcze w tym miesiącu. Organizatorzy chcą dać pierwszeństwo suwalczanom, ale są już zgłoszenia z innych ośrodków. Przewiduje się przebieżkę 233 km w ciągu 9 dni.

Od czasu powstania w Suwałkach ośrodka salezjańskiego liczba kleryków Zgromadzenia powiększyła się o czterech suwalczan.

(bg)



10.04 na skrzyżowaniu ul. Kościuszki i gen. J. Dzierżewskiego nastąpiła awaria sygnalizacji świetlnej. Urządzenie przez kilka godzin działało jak dyskoteka. I tylko opatrności należy zawdzięczać, że w momentach gdy na wszystkich sygnalizatorach świeciło jednocześnie zielone światło, skończyło się na kilku stłuczkach. Co mówili i myśleli kierowcy, nie nadaje się do druku. (rt)

Poszukujemy gospodarzy terenu położonego w rozwidleniu ulic Utraty i Kolejowej.

Szkoda, że już na nikim nie robi wrażenia ten kawałek ziemi w centrum miasta przypominający swym wyglądem ni to wysypisko śmieci ni to rozbabranne kartoflisko.

Podróżnych przybywających do Suwałk pociągiem, którzy mają wątpliwości czy wysiedli na właściwej stacji uspokajamy. To faktycznie Suwałki - miasto wojewódzkie a nie Raczk. Raczki są po prostu bardziej zadbane. (rt)

Coraz więcej w naszym mieście sklepów, małych, dużych, często kolorowych. Byłoby całkiem miło, gdyby nie ich... nazwy. Bo, czy wiadomo, co sprzedają w sklepach: BAKAR, Alex, Domex, Womix, Kama, Gracja, Awopol, Celux itd. Czy wiadomo, że dawny bar! "Jarosz" to obecny "Gastrodom"? Dawna "Jola" będzie "Barem - Bistro" obok istniejącego już "Snack - baru". Ostały się bodajże tylko dwie nazwy, które można zapamiętać i skojarzyć z zakupionym towarem. Mowa tu o sklepach "W Bramie" i "Promenada". Jak tak dalej pójdzie to wszystko się zmiksuje, skiksuje, zafiksuje i pozostanie już tylko okupić się w "Maxie". (hk)

W sklepie spożywczym przy ul. Kościuszki (nieopodal Domu Nauczyciela) w oknie wystawowym stoi krzesło z napisem "Chirurgia". I od razu wiadomo, że tu wycinają pieniądze z woreczka kieszonkowego. (hak)

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

KOŚCIÓŁ EWANGELICKI CZY KIRCHA ?

Od autora:

Zamieszczony w poprzednim numerze list podpisany *Wierni Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Suwałkach* ze względu na brak podpisów jest, niestety zwykłym anonimem. Ze względu jednak na ważność podejmowanej problematyki, zdecydowałem się na jego publikację i odpowiedź.

Różniąc się z autorami listu w sprawie roli prasy ("winna głównie informować, a nie kształtować świadomość") nie mogę wyobrazić, w jaki sposób należy pytać o zdanie grupę społeczną, np. wiernych parafii ewangelicko-augsburskiej w Suwałkach. Czy wystarczy w opinia jednej osoby, a może przed drukiem należałoby uzyskać opinię wszystkich wiernych? Na jakiej podstawie autorzy listu dokonują oceny moich kompetencji ("osoby z zewnątrz nie znają tematu")? Czy wyłączenie na znajomość "tematu" mają tylko osoby "z zewnątrz"? Pytam, bo wiem wspomniany artykuł dotyczył wyłącznie historii budynku, a nie zagadnień religijnych.

Główny zarzut dotyczy użycia w tytule wyrazu "kircha" na określenie świątyni ewangelicko-augsburskiej, czyli luteranckiej. Autorzy listu twierdzą, że "z przykrością... przeczytali, iż ich kościół został nazwany słowem, którego wydzźwięk jest wyraźnie negatywny i

ironiczny". Potwierdzeniem ma być jego brak w "Słowniku poprawnej polszczyzny". Argumentacji zupełnie nie rozumiem.

Wyraz "kircha" występuje w monumentalnym "Słowniku języka polskiego" pod redakcją W. Doroszewskiego (tom 3, H-K, Warszawa 1961, s. 690), w "Słowniku języka polskiego" pod redakcją M. Szymczaka (tom 1, A-K, Warszawa 1978, s. 921) oraz w słowniku wyrazów obcych. Nigdzie nie ma mowy o jego negatywnym czy ironicznym wydzźwięku. Jest to potoczne określenie kościoła protestanckiego. W tym znaczeniu używał tego wyrazu m.in. Stanisław Staszic: "Kircha luterska, bardzo piękna" ("Dzienniki", tom 1, s. 206). Twierdzą autorzy (autor?), że "ewangelicy polscy nigdy nie nazywali w ten sposób własnych świątyni". Oto zdanie zapisane przez jednego z najwybitniejszych Polaków i ewangelików zarazem XX wieku, czyli Stefana Żeromskiego: "Z naszego piętego piętra widać niezliczone mnóstwo dachów, wież, dach teatru, wieżę ratusza, kirchy ewangelickiej na Lesznie, cerkwi na Krasieńskim Placu" ("Dzienniki", tom 2, s. 206).

Przytoczone wyżej argumenty uzasadniają wystarczająco tytuł omawianego artykułu.

Andrzej Matusiewicz

LIST OTWARTY

do Przewodniczącego SKO, p. Zbigniewa Madońskiego

W związku z bezprawnym używaniem znaku "Solidarność" przez SKO informuję: - "Solidarność" jest symbolem NSZZ "Solidarność" prawnie zastrzeżonym

- Zgodni z Uchwałą Komisji Krajowej i Zarządu Regionu "Pojezierze", czasowo na okres kampanii wyborczej do samorządu symbol ten został użyczony Komitetem Obywatelskim.

Wielokrotne zwracanie Panu uwagi, na te fakty - jak do tej pory jest pomijane milczeniem.

Oświadczenia i uchwały publikowane w "Tygodniku Suwalskim" pod szyldem SKO "S" są niezgodne z sensem słowa "Solidarność". Wykluczanie członków z posiadanie własnego zdania, akceptowanie posunięć Zarządu Miasta i Rady Miejskiej, budzących wątpliwości, świadczących o braku rozeznania nastrojów społecznych mieszkańców Miasta jest również niezrozumiałe.

Jako przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Region "Pojezierze", nie mogę być członkiem Suwalskiego Komitetu Obywatelskiego, ponieważ moja przynależność byłaby akceptacją bezprawia.

Wojciech Tucholski

kryminał

tango

Zuchwałość suwalskich złodziei nie zna granic. Tym razem okradli kasę Sądu Wojewódzkiego i wynieśli 320 tys. zł. Swoją drogą kondycja finansowa "Temidy" - jak widać - nie najlepsza. Sprawców nie ustalono, ale chyba w końcu trafią do sądu?

O 2.00 w nocy patrol z II Komisariatu zanotował włamanie do sklepu Daniela przy Chłodnej. Łupem padły garnitury za 4 mln złotych. Włamywacze zachynają trzymać szyk?

Na gorącym uczynku przytępiano "trzech muskietarów" usiłujących włamać się do Fiata, zaparkowanego przy Klonowej. Złodzieje byli na ostrym rauszu i nie mieli najwyraźniej sił do ucieczki.

W suwalskich "empkach" grasują damscy bokserzy. Ostatnio kontrolerka biletów została powalona "sierpocym" w czasie sprawdzania biletów. Bokserem okazał się Kazimierz G. reprezentujący barwy Suwałk.

Aleksander K. mieszkaniec Suwałk zgłosił kradzież 3000 dolarów oraz 11 mln zł. Sprawcą okazał się syn "marnotrawny", który za pieniądze tatusia zafundował sobie ciekawą wycieczkę krajoznawczą.

02 kwietnia na przeciwko Muzeum Okręgowego na przejściu dla pieszych został potrącony Edward K. z Suwałk. Kierowca nie udzielając pomocy zbiegł z miejsca wypadku. Świadkowie zdarzenia proszeni są o informacje pod nr tel. 44-44.

420

**FILMÓW
VIDEO**
w wypożyczalni

WDK

Suwałki
tel. 59-60 w. 28

PPH "WAT"

Suwałki, ul. Gałaja 6, tel. 59-48

Poleca materiały budowlane:

- cement, wapno, blachę, stal zbrojeniową
- inne na zamówienie z dostawą na plac budowy
- badania na stanowiskach pracy i opracowania z zakresu ochrony środowiska.

FIRMA "BRATEK"

OFERUJE SPRZĘT RTV NAPRAWY GWARANCYJNE I ODPLATNE

KASETY MAGNETOFONOWE, SZCZOTKI, PĘDZLE ITP.
BIURO TURYSTYCZNE "ANABEL" - WIZY - HOLANDIA - NIEMCY. BIURO PROWADZI BANK MIEJSC. WYJAZDY DO BELGII, SZWECJI, HOLANDII PO SAMOCHODY
ZAPROSZENIA DLA OBYWATELI ZSRR DO TURCJI
WYCIECZKI TURYSTYCZNE NA WĘGRY.

SUWAŁKI, UL. UTRATA 2A, TEL. 73-92

Ogłoszenia drobne

Malucha - (1982r.)- sprzedam, Suwałki, Klonowa 43158 po 16.00.

Sprzedam 8-cznego spaniela. Wiadomość 38-91 po godz. 15.00

Drewniane drzwi harmonijkowe, zamki "Skarbiec", "TY-TAN" i inne, żaluzje polskie, szwedzkie kolorowe, tapicerka drzwi. Montują 62- 750.

Chcesz zostać fotomodelką, spróbuj. Firma zapewni bezpłatne szkolenie oraz atrakcyjną pracę. Oferty z fotografią należy wysłać: JOHNPOL-Biuro Handlowe 03-893 Warszawa, ul. Bukowiecka 92

Kelnerki, hostessy do pracy na zachodzie. Wysokie zarobki. Fotooferty.

JOHNPOL-Biuro Handlowe 03-893 Warszawa, ul. Bukowiecka 92

Skuteczne pośrednictwo wizowe do USA. JOHNPOL-Biuro Handlowe 03- 893 Warszawa, ul. Bukowiecka 92 tel. 18-14-61 wew. 75, 77

Dobrze płatna praca fizyczna dla mężczyzn w Niemczech. Wiadomość: JOHNPOL-Biuro Handlowe 03-893 Warszawa, ul. Bukowiecka 92 tel. 18-14-61 wew. 75, 77.

Klub Tańca Towarzyskiego "Henryś" działający przy WDK w Suwałkach zaprasza Jubileuszowy Turniej Tańca Towarzyskiego "Nad Czarną Hańczą" z udziałem zagranicznych. Turniej odbędzie się 20-21 kwietnia w hali OSiR w Suwałkach o godz. 19.00. Zostanie rozegrany w klasach: C, B, A. Atrakcjami turnieju będą: Międzynarodowy Walec Polski w rock and rollu i Mistrz Moskwy w Tańcu Towarzyskim klasa "S"; Mistrzowie Formacji Tanecznych (zespół latynoamerykański).

Bilety do nabycia w WDK ul. Noniewicza 71 w godzinach 8-14. Dział Tańca pokój 14-20 portiernia.

Cena karnetu (na dwa dni) 25000.- Cena biletu (jeden dzień) 15000.-

Sponsorami imprezy są

Juvena, Caro, AKA, Promenada.

Wszelkich informacji udziela

Dział Upowszechniania Tańca WDK, tel. 59-60, 23-53 wew. 20.

Serdecznie zapraszamy!

Za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

"Tygodnik Suwalski", wydawca: **Wojewódzki Dom Kultury** oraz **Prezydent Suwałk**. Adres: Suwałki, ul. Noniewicza 71. Tel. 59-60 i 23-53 w. 26. tix

Redaguje zespół.

Skład komputerowy i druk: WDK Suwałki. Numer indeksu: 379948.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów oraz opatrywania ich własnym Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.